GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 208

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM 22 lipca. — ZBOŻE. Na wczorajszym targu płacono lepiéj za pszenicę i żyto. Pszenica polska 130 funtowa białopstrokata 244 Fl, wysokopstrokata 129 funtowa 232 Fl, pstrokata 127 funtowa 225 Fl. Żyto z Starych Pruss 118 do 121 fn., 135 do 140 Fl; Jęczmień 108 do 111 fn. 106 do 114 Fl. Owies 84 fn. na obrok 76 Fl, 74 fuutowy 63 Fl. — OLEJE. Rzepakowy 46¾ Fl. lniany 40 Fl, konopny 45 Fl. — PAPIERY PUBLICZNE. Wszystkie stały nisko, z powodu niższego notowania, które odebrano z Wiednia i Londynu

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

W kościele tutejszym OO. kapucynów, w kaplicy pierwszéj z prawéj strony od wielkiego ołtarza, już czynią się przygotowania do postawienia w niéj pomnika Janowi III królowi polskiemu, z woli N. Pana wznieść się mającego.

—Gazeta lwowska wyraziła prostą wiadomość o wyjeździe aktorów polskich ze Lwowa, stylem tak wschodnim, iż dla saméj ciekawości warto jest powtórzyć jéj słowa: »*Gorąca gwiazda lipca, wypłoszywszy mieszkańców Lwowa w miejsca ochłodne, w których Hygea zwykła podawać czarę zdrowia, wypłoszyła razem i aktorów polskich, którzy się zwyczajnie jak cień ciała publiczności trzymają. Znakomita część kompanji z wyborem sztuk, udała się na zachód (do Tarnowa), gdzie jéj ochłodny Hesperus nadziei ma powiewać; drobniejsza zaś cząstka zwróciła się, jak słychać na wschód do handlowego miasta Brodów.*«

ANGLJA. — P. O'Connel powróciwszy z Ennis dał się słyszeć na kilku posiedzeniach towarzystwa katolickiego w Dublinie. W mowach swoich powstawał z gwałtownością na teraźniejszych ministrów. Nazywa on ich sardanapalskiemi ulubieńcami tronu, a szczególnie wymierza pociski przeciw aptekarzowi brudrenu, który zawsze zatruwa uszy królewskie i króregoby xiąże Wellington w Tamizie utopić powinien, gdyby był istotnie tak wielkim, jak o nim sądzą stronnicy jego. P. O'Connel niespodziewa się niczego dobrego po ministerjum xięcia Wellingtona i nie ufa jego przyrzeczeniom. Niech tylko zezwoli na usamowolnienie katolików irlandzkich, a zobaczy że towarzystwa ich jak śnieg znikną. Środki na połowę przedsiębrane niedokażą niczego. Siebie nazywa O'Connel trębaczem uczuć irlandzkich. Odtąd nakazuje tylko tych wybierać na urzędników publicznych, którzy się zobowiążą stawiać opór administracji xięcia Wellingtona. Radzi nadto zawiązywać kluby w całym kraju, exkommunikować tych, co niechcieli za nim głosować, i nie przebaczyć im dopóty, dopóki przynajmniej 50 fnt: szterl: do kassy sprawy irlandzkiéj nie złożą. — P. O'Connel uwiadomił o swoim wyborze xięcia Wellingtona, hr. Eldon, PP. Peel i Goulbourn listami frankowanemi. Ma on teraz lat 54. W S. Omer wychowany był na xiędza, ale później zmienił sposób myślenia i r. 1798 został adwokatem w Irlandji.

— Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 16 lipca, żądał lord Holland złożenia dokumentów, dotyczących sprawy greckiéj i portugalskiéj. Kiedy wszystkie mocarstwa, a nawet Turcja, swoim poddanym zamiary swoje wykazali, dla czegóż tylko Anglicy wszelkiego w téj okoliczności objaśnienia są pozbawieni? Szczera spólność i zgoda są zamiarem przymierza. Sama oziębłość z któréj bądź strony, byłaby odstąpieniem od traktatu i widoczną dla Anglji stratą. Słychać, że rząd nasz odmówił Grecji pieniężnego wsparcia, na które się zgodziły inne mocarstwa. Może należy to pochwalić, zawsze jednak obudza to podejrzliwość. Na mocy protokułu petersburskiego posłały inne mocarstwa konsulów do Grecji, Anglja jeszcze ich nie posłała. Namyślać się należy przy podpisywaniu, nie zaś przy wykonywaniu traktatów. »Nie mam na myśli (mówił daléj) zarzucać ministrom, że schodzą z drogi honoru, ale z pozoru sądząc, musiała zajść w gabinecie jakowa zmiana, w czém utwierdza mnie jeszcze niezwyczajne, a obyczajowi konstytucyjnemu niewłaściwe milczenie ministrów. Gdzie jest tajemnica, tam i podejrzenie być musi. Jeśli rząd szczerze poczynać pragnie, niechże się nie obawia jawności swoich działań.« Następnie przeszedł mówca do rzeczy portugalskich i sądził, że stosunki Anglji z Portugalją nie są małéj wagi. Anglja obowiązała się jeszcze roku 1642 bronić rządu portugalskiego przeciw nieprzyjaciołom zagranicznym i krajowym powstańcom. Z tąd należy teraz wiedzieć, jak dalece sięgają nasze obowiązki względem Don Pedra i jego córki, i jak dalece wdawać się możemy ze stronnictwem konstytucyjném? Mówca zapewnił na swój honor, że nie ma w podejrzeniu rzetelności ministrów, ale najnowsze wypadki w Oporto przekonywają, że zaufano ludziom

którzy nie zasługiwali na zaufanie. Mówca ściągał to do lorda Beresford. Naganił uznanie blokady Oporto, usprawiedliwiał postępowanie powstańców, niebyli bowiem pewni jak Anglja sobie postąpi. Nie wiedział czém usprawiedliwić oddalenie wojska angielskiego z Portugalji, zwłaszcza, że Francja interesa swoje w Hiszpanji tak mocno ustaliła. Wkońcu żądał przełożenia izbie protokułu konferencji między xięciem Metternichem, Weleslejem, i hr. Villareal dnia 18 czerwca 1827 odbytéj, kopji, lub wyjątków z protestacji Don Pedra w imieniu własném i jego córki przeciw Don Miguelowi o ile do dnia 21 maja o niéj wiedziano, wyjątków z instrukcji danych P. A'Court względem sprawy portugalskiéj i udzielenia depeszów P. Lamb, gdy jeszcze był w Lizbonie. Teraźniéjsi i dawniéjsi ministrowie odpowiadali obszernie na żądanie lorda Holland. Hr. Aberdeen, Wellington, Dudley, Goderich i inni wszyscy mieli obszerne mowy. Wszyscy jednozgodnie naganiali postępowanie Don Miguela, wszyscy przyznali Anglji otwartość, rzetelność, obowiązek posłania wojską do Portugalji i oddalenia go wczasie właściwym, ale i w tém nie różnili się, że Anglja nie ma obowiązku, ani prawa, utrzymywać siłą zbrojną konstytucję portugalską. Nie można obwiniać rządu angielskiego, iżby chciał był dopomagać antykonstytucyjnym Don Miguela zamiarom, owszem cofniono pieniądze angielskie, jak tylko spostrzeżono, że na taką wstępuje drogę, jaka przeciwna była postępowaniu konstytucyjnemu, a poseł angielski oddalił się z Lizbony, jak tylko Miguel dzieło swoje dokonał. Anglja nie ma prawa do czynnego wdawania się w sprawy wewnętrzne Portugalji, a przynajmniéj nie może się w nie dopóty wdawać, dopóki się nie dowie, jak o nich rozumieć będzie Don Pedro. Co do sprawy tureckiéj życzeniem było Anglji utrzymać pokój w Europie. Przerwała go długa i krwawa wojna z Grekami. Traktat z d. 6 lipca miał jéj położyć koniec, tym bardziéj iż Grecy mieli wówczas przeważającą marynarkę. Z tém wszystkiém zniweczyli Turcy nadzieję utrzymania pokoju, co zupełnie zmieniło ogół stosunków i spowodowało nowe narady, aby stanowisko Anglji i Francji względem reszty Europy było stosowniejsze. Anglja nie jest przeciwna oswobodzeniu Grecji i nie myśli odstępować od traktatu z dnia 6 lipca, ale exystencję Turcji jako niepodległego i potężnego mocarstwa, uważa za konieczny warunek do utrzymania w Europie równowagi. Izba odrzuciła jednomyślnie wniosek lorda Holland. (G. B.)

FRANCJA. — Izba deputowanych naradzała się dnia 16 lipca nad budżetem ministerjum handlowego. Minister handlowy S. Criq powiedział przy téj sposobności piękną mowę o handlowych i przemysłowych stosunkach Francji. Hr. d'Harcourt mówił przeciw organizacji nowego ministerjum handlowego i sądził, że już czas położyć tamę mnożeniu się wydatków, bo inaczéj konstytucja reprezentację stanowiącą, byłaby tylko złudzeniem. Handel potrzebuje tylko opieki i ochrony. Wprawdzie dla bezpieczeństwa obywateli potrzeba siły, ale nad bezpieczeństwem handlu czuwają sami kupcy. »Zapytuję się, mówił daléj, czy potrzebują Rotszyldowie do zbogacenia się, ministra handlu? Gdy przed dwoma laty najznakomitsi kupcy, wolności handlowéj z Ameryką żądali, dozwolenie jéj więcéj byłoby przyniosło korzyści, jak pomnożenie ministerjum o jednego członka. Ministerjum handlu jest tylko dla papierników przydatne, albowiem bióra jego zużywają mnóstwo papieru. W teraźniéjszym stanie naszéj skarbowości, kiedy tak wielki jest deficyt, należy głosować bez żadnego względu za oszczędnością. Do niéj dążyć winny wszystkie nasze obrady i czynności. To jest nasza *Delenda Cartago*.» Pan Argenson życzył aby wyznaczono dla ministerjum handlu tylko 380,000 fr. i to na wspieranie sztuk, rzemiosł i szkół w Chalons i Angers. Lefevre rzekł: »Słusznie Mości Panowie uczyniła kommissja wasza uwagę, że attrybucje ministerjum handlu zbyt są ograniczone; życzyła ona połączenia z ministerjum handlu instytutów rolniczych, zawisłych teraz od ministra spraw wewnętrznych. W istocie, szczególną jest rzeczą, że minister, ustanowiony do czuwania nad handlem, opieki swojéj nie rozciąga do najważniejszéj onego odnogi.» Minister handlu bronił podziału czynności swego biura i dowodził, że rolnictwo słusznie należy do ministra spraw wewnętrznych. Stósownie do zdania kommissji oszczędziła izba na pensji ministra 30,000 fr. na pensjach innych urzędników jego biura, 33,600 fr, na pensjach innych urzędników handlowych 74,000 fr.—Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 17 lipca naradzano się wdalszym ciągu nad budżetem ministra handlu. Wjednym z rozdziałów budżetu umieszczono 18,000 fr. na koszta druku i ogłoszenie rozmaitych dokumentów handlowych. P. Dupin był za ogłaszaniem dokumentów dla handlu pożytecznych i radził dodać ministrowi na ten cel jeszcze 50,000 fr. Minister nie był od tego, ale izba nietylko że dodatku nieprzyjęła, ale nawet zmniejszyła umieszczoną w budżecie summę o 8000 fr. Na premja w wyprawach na sztokfisze i wieloryby przyjęto 2,400,000. P Dupin uczynił uwagę, że izba zbyt spiesznie przechodzi budżet handlowy, *tak*, iż podług jego statystycznego obrachunku, zezwala co godzina na 9,800,000 fr. Następnie zaczęła się izba naradzać nad budżetem ministra wojny. Narady w tym przedmiocie rozpoczął minister długą mową, w któréj usprawiedliwiał wydatki swego wydziału. Umieszczone są w budżecie w summie 194,300,000 fr. a zatém wynoszą o 1,700,000 fr. r. mniéj, niż w roku zeszłym. Jenerał Demarcay wykazał kilka zmian, jakie w wojsku zdają się być potrzebne. Podług niego mogłaby Francja utrzymać 600,000 wojska bez pomnożenia teraźniéjszych wydatków. Pułkownik Jaqueminot, poraz pierwszy w izbie głos zabierając, powiedział długą mowę o potrzebie oszczędności, mianowicie w stopniach wyższych, szczególniéj zaś radził odprawić gwardję szwajcarską. Izba słuchała go z uwagą i częste dawała mu oklaski. P. Salvandi, kommissarz królewski, bronił Szwajcarów. — Dnia 19 otrzymano w Paryżu wiadomość, że okręt, na którym jenerałowie powstańców Palmella, Saldanha, Taipa i inni, którzy z Oporto uciekli, do Anglji płynęli, miotany burzą, do Korunny zawinąć był zmuszony. Niewiadomo jeszcze, jak rząd hiszpański w téj mierze postanowi. — Listy prywatne donoszą, że, po rozbiciu powstańców, 4500 ludzi, ściganych przez rojalistów, wpadło do Galicji, i że rząd hiszpański, rozkazawszy im złożyć broń, ze szczególniejszą wspaniałomyślnością zapewnił im żołd miesięczny i żywność, aż do czasu ostatecznéj względem nich decyzji rządu portugalskiego. — Z Uzes wyruszył pułk jeden do granic Sabaudji. Pięć innych pułków znajduje się w drodze, z tém samém przeznaczeniem. Z

Balcy wysłano kilka wozów z amunicją do Grenoble.— Doktór Civiale, wynalazca narzędzia do kruszenia kamieni pęcherzowych, zrobił teraz z jak najzupełniejszym skutkiem nowe doświadczenie na margrabi Dulomieu. Znane już są światu operacje tego lekarza z dzieła *Sztuka kruszenia kamienia*; wydane zaś świeżo *Listy o chorobie kamieniowéj* stanowią ciąg dalszy, i są niezmiernie ważne z powodu objętych w nich licznych przykładów. Wiadomo że doktór Civiale otrzymał nagrodę z instytutu i ofiary kilku monarchów za pożyteczny swój wynalazek. (G. F.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Instytuta naukowe w Paryżu.
(Ciąg dalszy)

Drobne szkółki.

Paryż ma dwanaście cyrkułów, w każdym cyrkule est biuro miłosierdzia (*bureau de charité*), a każde takie biuro zawiaduje szkółkami męzkiemi i żeńskiemi, do których dzieci mają bezpłatne wnijście. Xięża katolicey zwani braćmi nauki chrześcijańskiéj, opiekują się męzkiemi szkółkami, a zakonnice zwane siostrami miłosierdzia, żeńskiemi. Ażeby mieć pozwolenie oddania dziecka do jednéj z takich szkółek, potrzeba złożyć świadectwo ubóstwa wydane przez właściwe biuro miłosierdzia, chłopcy mają tylko jednego rodzaju szkółki, dla dziewcząt zaś są szkółki naukowe oddzielne, i szkółki gdzie się uczą robot ręcznych, także oddzielne. W ogóle szkółek utrzymywanych przez biura cyrkułowe miłosierdzia, jest 101, to jest męzkich 36, a w nich uczniów 5,163, żeńskich naukowych 42, a w nich uczennic 5,347; żeńskich do robot ręcznych, 26, a w nich uczennic 1,026 w ogóle: Uczniów i uczennic we wszystkich 104 szkółkach jest 11,536; nauczycieli 76, nauczycielek 86, dozorczyń 26; ogółem uczących i dozorujących 188, to jest: na każdego nauczyciela i nauczycielkę lub dozorczynią, wypada po 62 uczniów. Edukacja każdego ucznia w tych szkółkach, kosztuje biurom miłosierdzia po 24 złp. i gr. 24 na rok: ale xiążki, papier i inne materjalja winni rodzice lub opiekunowie sami dostarczać swoim dzieciom.

Szkoły wzajemnego uczenia, o półtora tysiąca na cały kraj za dawnego ministerjum w liczbie zmniejszone, co dzień przybywają za dzisiejszego rządu, lecz poniewaž dopiero od nowego roku 1828 zmiana ministrów nastąpiła, a tylko przy końcu każdego roku, zdają się rachunki o ilości szkół i uczniów, podajemy więc naszym czytelnikom rachunek z roku 1827. W szkółkach męzkich i żeńskich uczą czytać, pisać i rachować podług metody Lancastra, tudzież śpiewania i rysunków linearnych podług najdoskonalszéj to jest, najłatwiejszéj metody. W szkółkach dziewcząt zamiast rysunków linearnych uczą robot ręcznych. Szkółek męzkich dla dzieci w 1827 było 14, a uczniów 2,240, szkółek dla dojrzałych mężczyzn było 4, a uczniów 147; żeńskich dla dzieci 9, a uczennic 1381, dla kobiet dojrzałych 2, a uczennic w nich 45. W ogóle szkółek wzajemnego uczenia 29, a uczących się w nich 3816. Kto chce oddać dziecko do któréj z takich szkółek, powinien złożyć tylko świadectwo urzędowe jakiejkolwiek zwierzchności cyrkułowéj, świeckiej lub duchownéj. Koszta na każdego ucznia wynoszą na rok po 11 do 13 złp. Wydatki te pokrywa towarzystwo uczenia początkowych nauk (*société d'Enseignement elémentaire*).

Różne instytuta naukowe.

I. Kollegjum królewskie francuzkie, kursa bezpłatne, katedr 21, to jest: astronomja, matematyczne nauki, fizyka matematyczna, fizyka experymentalna, medycyna, anatomja, chemja, historja naturalna, prawo natury i prawo narodów; historja i moralność, języki: hebrajski, chaldejski, syryjski, arabski, turecki, perski; język i literatura chińska i tatarsko-mandszuska; język i literatura samskrdańska, czyli samskrycka, język i literatura grecka; wymowa łacińska, poezja łacińska, literatura francuzka. Kollegjum to jest właściwie uniwersytetem, z tą tylko różnicą że nie jest podzielone na fakultety ani się w niem dają stopnie naukowe. Co się tyczy professorów, najznakomitsi ludzie dają tu lekcje, jak *np.* PP. Thenard, Biot etc.

II. Szkoła królewska specjalna języków wschodnich żyjących, w gmachu bibljoteki królewskiéj; kursa są bezpłatne, katedr sześć, to jest języka perskiego i malajskiego daje P. de *Chezy;* arabskiego uczonego P. baron *de Sacy*, arabskiego pospolitego P. *Caussin de Perceval*, tureckiego P. *Amedée Joubert*, armeńskiego P. *Cirbied*, nowo-greckiego P. *Hasse*.

III. Szkoła języków wschodnich przy kollegjum Ludwika wielkiego, professorami są PP. Kieffer, Desgranges, Dianchi i Agaub.

IV. Szkoła królewska dyplomatów *(des Chartes)* w gmachu bibljoteki królewskiéj; uczą się tam czytania dawnych dyplomatów.

V. W temże miejscu jest wykładany publicznie i bezpłatnie *kurs archeologji. P. Raoul-Rochette* daje numizmatykę, naukę o pomnikach starożytnych i oddzielnie o napisach na głazach.

VI. *Kurs astronomji* w gmachu obserwatorjum, bezpłatny, wykłada się tylko w porze letniéj po trzy razy na tydzień.

VII. *Kurs chemji zastosowanéj do farbierstwa* w gmachu sławnéj rękodzielni *de Gobelins* przy ulicy *Moufftard.*

Damy mogą uczęszczać na kursa tych wszystkich siedmiu instytutów, ale na lekcjach w fakultetach uniwersyteckich dawanych, niewolno się im znajdować, boby zajmowały miejsce uczniom którzy się starają o otrzymanie stopni naukowych.

(Dalszy ciąg nastąpi)

O Ukrainie, Wołyniu i polskich żydach. (*Wypis z dzieła: Biblical resaurches and travels in Russia; including atour in the Crimea, and the passage of the Caucaous; observations on the state of the Rabbinical and Karaites Jews, and the Mohammedan and pagen tribes, inhabiting the southern Provinces of the Russian empire, London* 1826.)

Przez Gubernją Kurską udał się podróżny nasz (pan Henderson, członek angielskiego biblijnego towarzystwa) na roszkoszne łąki Ukrainy; Petersaurg, Moskwę i inne znakomitsze miasta państwa rossyjskiego zaopa-

trujące bydłem. Ukraińczykowie mają od sąsiadów swoich więcéj chęci do zapewnienia sobie przyjemnego życia. Są prostszych obyczajów, mniéj zepsuci i znajdują się na dość znacznym stopniu ukształcenia umysłowego. Ukraina należy do najpiękniejszych części państwa rossyjskiego. Wszędzie tam obaczyć można liczne stada bydła; rolnicy zatrudnieni są pracami gospodarskiemi, gościńce ożywione ładownemi brykami, a nieustanna przemiana pagórków, dolin i lasów sprawia oku widok pociągający. Wszystko to jednak odmienną przybiera postać, skoro podróżny z tamtéj strony Wałek, przebędzie otwór zrobiony w wałach z ziemi wysypanych, który niegdyś w tym celu był wystawiony, ażeby bronił wstępu do Polski Tatarom z małéj Tatarji przybywającym. Wał ten na 8 stóp wysoki, a na 12 gruby, rozciągać się ma w przeciągu pięciuset mil angielskich od południowego zachodu do północnego wschodu. Odtąd nie znajdzie ani śladu lasu, zaczyna się step niezmierzony, ciągnący się aż do Czarnego morza i do Kaukazu. Wszędzie widać grobowce i szczątki dawnych obozów i szańców. Owe liczne mogiły ciągną się we wschodnim kierunku, właśnie po owéj drodze, którędy hordy tatarskie do Europy przybywały.

Licha mieścina Czerniechów ma 7,000 mieszkańców, między którymi wiele żydów, ludzi ubogich i podartych, nędzniejszych jak gdzie indziéj. Gdy spieka dokuczała, męszczyzni, kobiéty i dzieci, wszystko to razem zmieszane i w stanie nagości, kąpało się w rzéce pobliskiéj. P. Henderson mówi o Kijowie, że tém jest dla Rossjan, czém Jerozolima dla żydów. Każdego roku przybywa tam z 50,000 pielgrzymów nawet z Kamczatki i z na dalszych części Syberji. Żytomierz na Wołyniu ma 12,000 ludności, między którą 10,000 żydów! W Dubnie, gdzie więcéj jak 10,000 żydów mieszka, odwiedzał pan Henderson Sofera albo pisarza żydowskiego, miał bowiem zamiar kupić kilka rękopismów hebrajskich. Pisarze ci trudnią się przepisywaniem starego testamentu podług przyjętych zasad sztuki pięknego pisania hebrajskiego. Na stole Sofera leżał dokładny rękopism, podług którego przepisywał, i wiele zwojów pargaminowych. Na ścianie wisiały cérkle do miary, flaszki z atramentem i inne narzędzia do pisania. W innym kącie pokoju leżały skóry ze zwierząt, z których pargamin robiono. Pisarz żydowski nie może sobie w przepisywaniu żadnéj pozwolić poprawy. Tak musi pisać, jak pisano przed 12 lub 13 wiekiem, kiedy Talmud przepisywano i nawet w najmniéjszych drobnostkach ściśle trzymać się powinien postanowionych praw pisania. Skóra na pargamin, brana być powinna ze zwierząt czystych i robiona tylko żydowskiemi rękami. Gdyby się pokazało, że jaki Goim (Chrześcjanin) pomagał przy robieniu pargaminu, natychmiast go wyrzucają. Atrament, którym Sofer pisze, robią z mieszaniny smoły, węgli i miodu, z którego ciasto sporządzają i takowe do pisania rozpuszczają w wodzie, lub galasie. Nim pisarz zabierze się do roboty, musi przygotować umysł, ażeby był przejęty uczuciem świętobliwości przepisywać się mających wyrazów. Wiele na to uważać powinien, by wszystkie litery jednakowéj były wielkości, i tyle u nich waży powaga starożytności, że przepisujący musi naśladować wielkie, małe, wszystkie krzywo napisane litery, zgoła każdą pomyłkę textu. Za piękne przepisanie płacą 10 do 50 luidorów.

Henderson nazywa Polskę rajem żydów. Tym sposobem opisuje polskiego żyda: »Żyd polski jest zazwyczaj bladéj twarzy, ma rysy pociągłe, a czarne najczęściéj włosy spływają mu w lokach po karku. Piękna broda uzupełnia wschodnią własność oblicza żydowskiego. Rzadko widzieć można żyda w zupełnéj sile zdrowia. Powodem do tego jest połączenie fizycznych i moralnych przyczyn, jakoto wczesne małżeństwa, brak dobréj żywności, nieczystość w życiu domowém i owa nieustanna umysłowa niespokojność okazująca się tak widocznie w rysach żydowskich. Ich oddech nieznośny, a smród w ich pomieszkaniach tak przykry, że często dla odetchnienia świeżem powietrzem musiałem przerywać wielce mnie interesujące rozmowy z rabinami. W chodzie okazują żydzi wiele żywości i są w nieustanném poruszeniu za jakimś przedmiotem zysku, gdy tymczasem ręce ich z tyłu się chwieją, jak gdyby były do ramion przypięte tylko. (*) Żenią się zwyczajnie w 13 albo 14 roku, a dziewczęta wcześniéj jeszcze idą za mąż. Powiadano mi o pewnym rabinie, który wyjeżdżając do Palestyny rozrządzał domem swoim i wydał za mąż dziewięcioletnią córkę. To częstokroć wynika z tego wczesnego żenienia się, że młodzi ludzie nie mogą jeszcze utrzymywać się sami i dla młodocianego niedoświadczenia nie umieją rządzić domem własnym. Mieszkają wtedy u ojca pana młodego, albo u ojca panny młodéj, jeżli ten bogatszy. Młody małżonek trudni się zgłębianiem Talmudu, lub z małego utrzymuje się handlu. Rzadko zajmują się żydzi rzemiosłami, a do rolnictwa nigdy ich napędzić niemożna. Bogaci mają domy i gruntowe posiadłości, ale z resztą cała massa ludu nie jest do żadnego miejsca przywiązaną i niecierpliwie oczekuje czasu, gdy według boskiéj przepowiedni, powrócić ma do kraju, który zawsze jeszcze za swój własny uważa. Skłonność ich do Palestyny jest nieprzezwyciężona i żydzi wierzą w to niezbicie, że ciała ich, gdziekolwiekby oni pomarli, w Palestynie na dniu sądnym zmartwychwstaną. Wierzą i w to także, iż ci, co w obcych krajach pomrą, będą musieli odbydź Gilgot Mehiloth, to jest, że przez lochy podziemne będą przymuszeni czołgać się do grobów ojców swoich. Z tego powodu przedaje wielu majątki swoje i zawczasu jeszcze pielgrzymuje do Palestyny, lub przynajmniéj do pogranicznych z nią krajów, ażeby ile możności oszczędzić sobie pracy w czołganiu się po śmierci. Nie raz zwłoki zmarłych swoich balsamują i posyłają morzem do kraju przyobiecanego. Miejsca deptane przez ich dawnych patryjarchów tak dalece poczytują za święte, że wielu bogatych żydów sprowadza sobie ziemię z Palestyny i osypuje nią grobowce krewnych swoich.«

(*) *Są to zapewne rękawy ich płaszczów.*

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrme 163